

**sezon**

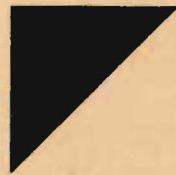
**1933-4**



**Teatr miejski  
im. Juliusza  
Słowackiego  
w Krakowie**

**cena  
50 gr.**

POŃCZOCHY  
RĘKAWICZKI  
TRYKOTAŻE  
BIELIZNA



**JASIŃSKI**  
KRAKÓW  
RYNEK GŁ. 42  
LINJA A-B  
TELEFON 172-29

Skład Przyborów  
Samochodowych

»**SAMOCHÓD**«

WŁODZ. BEWSZKO  
& BR. JAKUBOWSKI

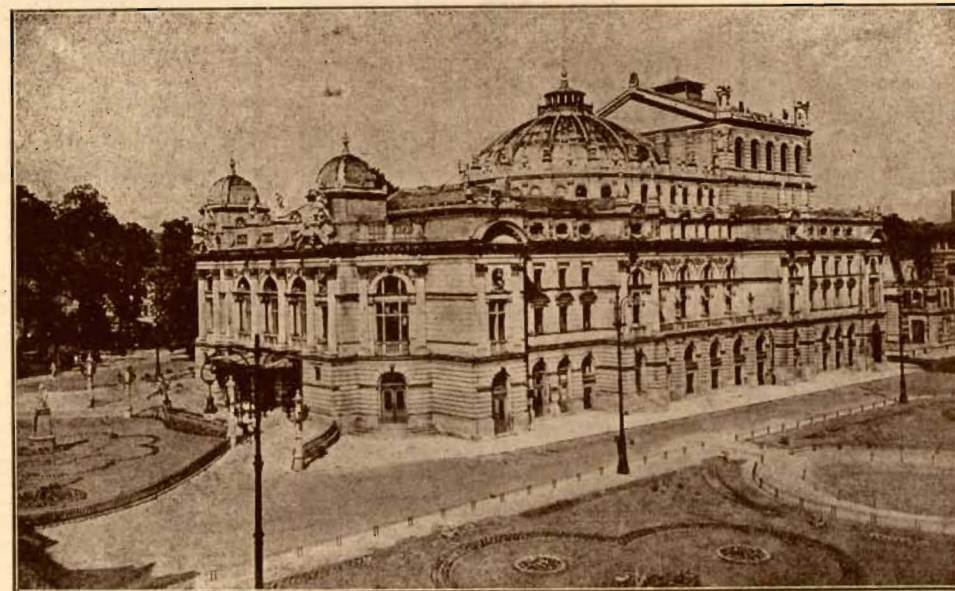
Kraków, ulica Szewska L. 4  
Telefon Nr. 129-55

dostarcza części zamienne do samocho-  
dów Ford, model A i AA oraz T i TT  
jakoteż do samochodów Overland  
Whippet, Chevrolet oraz do wszelkich  
typów samochodów europejskich, po  
cenach jak najniższych.

**Putra** *najsolidniejsze  
najmodniejsze  
i najtańsze*

tylko w firmie **Antoniego Trąbki Syn**  
Kraków, ul. Szewska 12

Bezpośredni import futer. — Największy wybór. — Telefon Nr. 134-64



Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

CUKIERNIA  
**P. MAURIZIO**  
KRAKÓW, RYNEK L. 38

TELEFON Nr. 115-68

Poleca swe znane wyroby:

TORTY  
CIASTA  
CUKRY  
HERBATNIKI

Przyjmuje zamówienia w miejscu  
i do wysyłki.

BIELIZNĘ MĘSKĄ  
KAPELUSZE  
KRAWATY  
SKARPETKI

POLECA

MAGAZYN NOWOŚCI

**A. SKÓRCZEWSKI  
i POLAKIEWICZ**  
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 13

TELEFON Nr. 146-50

ZAKŁAD FRYZJERSKI  
»RENAISSANCE«

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 9.

zawiadamia P. T. Panie, iż posiada do trwałej  
ondulacji dwa aparaty światowej sławy firm:  
„EUGENE“ (francuskiej), „MAYERA“ (wiedenski).  
SPECJALNOŚĆ: FARBOWANIE WŁOSÓW we  
wszystkich odcieniach z pełną gwarancją. Wy-  
konuje artystyczne fryzury, masaż twarzy, przy-  
ciemnianie rzęs i brwi.

**KILIMY**

o artystycznych wzorach, oraz  
DYWANY PERSKIE  
WŁASNEJ ROBOTY  
gotowe i na zamówienie, poleca

Wytwórnica „**KOBIERZEC**“  
KRAKÓW, ULICA PODWALE 3  
TELEFON Nr. 131-69

WYKWINTNE PŁASZCZE  
DAMSKIE i KOSTJUMY

poleca firma



**HIRSCHFELD  
i SCHECHTER**

Kraków, Rynek Gł. L. 14, I p.

Rok założ. 1880

Ceny umiarkowane

SALON GORSETÓW  
I WYTWORNEJ BIELIZNY

»**ŻERMENA**«

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 10

POLECA GORSETY I PASY POOPERACYJNE W/G WSKAZAŃ PP. LEKARZY PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

**W. BROMOWICZ**

KRAKÓW  
ULICA SZCZEPAŃSKA L. 1

Magazyn bławatny

Gotowe:

Kostjomy

Płaszcz

Suknie

Bluzy

Modele

Oraz pierwszorzędna  
pracownia sukien  
i kostjumów damskich

Firmę prowadzi nadal

**F. Bromowiczowa.**



Juliusz Osterwa

**ELIZA AMEISEN**

Przedsiębiorstwo  
Techn.-Handlowe

KRAKÓW  
ul. Dunajewskiego 3

TELEFON Nr. 144-07

poleca:

gaśnice „Primus”,  
pompy, sikawki,  
motory, pasy,  
narzędzia precyzyjne,  
piły oraz  
wszelkie przybory  
techn. i elektro-  
techniczne.

**AU PRINTEMPS**

SKLEP  
ŚWIEŻYCH  
KWIATÓW

POLECA NAJPIĘKNIEJSZE  
KWIATY CIĘTE I W DONICZKACH,  
WYKONUJE WIĄZANKI,  
BUKIETY ŚLUBNE, KOSZE  
I WIEŃCE GUSTOWNIE I  
PUNKTUALNIE, — CENY NISKIE.



KRAKÓW  
SZEWSKA 7

TELEF. 122-92



Wawel — »Kurza Stopka«

**Jubiler**  
KRAKÓW  
RYNEK GŁ. 11  
Klejuoty, zegarki  
srebro, brąz

Powszechnie znana firma ze solidności

**STEFAN IGLICKI**

SP. Z O. O.

w Krakowie, Sławkowska 10

Telefon Nr. 112-51

MAGAZYN MEBLI  
ORAZ PRACOWNIA TAPICERSKA.

**F. LUBAŃSKI**

Kraków, ul. św. Anny 2

poleca

rękawiczki własnego wyrobu znane z dobroci i trwałości. Wykonuje rękawiczki z dostarczonych skórek. Pranie i naprawa rękawiczek na żądanie w jednym dniu. Rękawiczki nieiane, jedwabne i wełniane w dużym wyborze, pończochy damskie i męskie, skarpetki i inne artykuły galanterijne. Ceny najniższe, obsługa grzeczna.

Rok założ. 1881

Telef. Nr. 156-60

**Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Plisownia**

*Franciszka Bebenka w Krakowie*

CENTRALA: ulica Grzegórzecka L. 32a. — Telefon 156-07.

FILJE:  
Dunajewskiego 9  
Św. Jana 5  
Zwierzyniecka 14

Lelewela 17  
Długa 23  
Salinarna 22, Podgórze  
Św. Sebastjana 5

Starowiślna 26  
Krowoderska 61  
Mogilska 16  
Rakowicka 12

SPECJALNY DZIAŁ  
BIAŁEJ BIELIZNY

➔ Na żądanie skutecznia się w 6 godzinach. ➜

## DYREKTORZY TEATRU MIEJSKIEGO im. J. SŁOWACKIEGO

W KRAKOWIE:

TADEUSZ PAWLIKOWSKI . . . . .	od 1893 r. do sierpnia 1899 r.
JÓZEF KOTARBIŃSKI . . . . .	od 1899 r. do sierpnia 1905 r.
LUDWIK SOLSKI . . . . .	od 1905 r. do sierpnia 1913 r.
TADEUSZ PAWLIKOWSKI . . . . .	od 1913 r. do września 1915 r.
LUCJAN RYDEL . . . . .	od 1915 r. do sierpnia 1916 r.
ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI . . . . .	od 1916 r. do sierpnia 1918 r.
TEOFIL TRZCIŃSKI . . . . .	od 1918 r. do sierpnia 1926 r.
ZYGMUNT NOWAKOWSKI . . . . .	od 1926 r. do sierpnia 1929 r.
TEOFIL TRZCIŃSKI I EUG. BUJAŃSKI	od 1929 r. do sierpnia 1932 r.
JULJUSZ OSTERWA I EUG. BUJAŃSKI	od 1932 r.



Sala poselska na Wawelu

## Prywatny Szpital Sióstr Miłosierdzia

pod wezwaniem „Opatrzności Boskiej”

w Krakowie, ul. Juljusza Lea L. 65 — Telefon Nr. 139-09

Położenie korzystne wśród ogrodów i pól. — Werandy słoneczne i taras otwarty. — Nowoczesne urządzenie wewnętrzne, sygnalizacja świetlna, łazienki, lampa kwarcowa, solux, diatermja. — Seperatki. Sale mniejsze i większe. Ceny bardzo przystępne.

## TOWARY BŁAWATNE,

TRYKOTAŻE DAMSKIE

ORAZ

TKANINY KOŚCIELNE

POLECA

„MARJA PRAUSS”

Kraków, Rynek Główny 7

## FABRYKA MEBLI

PIOTRA WITKA

KRAKÓW, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO L. 91

wykonuje wszelkie meble artystycznie, poczynając od najskromniejszych do luksusowych.

CENY NADER PRZYSTĘPNE.

BOLESŁAW POCHMARSKI

## U PROGU NOWEGO SEZONU.

Zamiast wywiadu

— Dlaczego zaczynacie sezon od wznowienia „Mazepy?” — zapytał mnie jeden z bywalców teatralnych.

— A jakaż jest nazwa teatru miejskiego w Krakowie? — z kolei postawiłem pytanie.

— *Teatr im. Słowackiego!*...

— A właśnie! Czyż to nie zobowiązuje?

— Tak... Ale mamy dość wznowień. Chcemy rzeczy nowych...

— Przyjdzie kolej i na nowości — i to rychło. Lecz czyż nie godzi się zacząć pracy jakby od modlitwy, zwróconej w stronę Patrona tego przybytku sztuki? A czyż modlitwą teatru, wspólnym aktem wzruszenia, sceny i widowni, nie jest właśnie z krainy mar do nowego życia wywołane to najbardziej teatralne dzieło Słowackiego, jakim jest „Mazepa”, dodajmy już długo nieoglądany na scenie? Podobnie zresztą w roku ubiegłym zaczęliśmy także Słowackim, wznawiając „Fantazego”.

— Tak — ale „Fantazy” nie miał powodzenia — zauważył mój rozmówca.

— Pozornie tylko. Ilość przedstawień nie była tak małą. Ale co najciekawsze — oto „Fantazy”, przyjmowany przez starszych więcej z grzeczności, gdy poszedł na poranki szkolne, okazał się dziełem żywym, bliskim nawet tej młodej widowni, o której się dzisiaj mówi, że obcym jej jest romantyzm, a w oczach której to właśnie dzieło odżyło całą krasą kolorów i tonów. Podobnie było i z „Hor-

sztyńskim” Słowackiego. Trzeba było widzieć, jak na porankach szkolnych, w głębokiej ciszy, jakby w nabożnym skupieniu, młodzież chłoneła w duszę czar poezji, zaklętej w to dzieło. Dla tych to młodych przedewszystkiem teatr krakowski, zostający pod tak świetlanym patronatem, winien rok rocznie wznawiać dzieła Słowackiego. Zresztą nie są to zwyczajne wznowienia. Są to szukania nowej formy, nowego wyrazu artystycznego dla zawsze żywego teatru wielkiej poezji. Mówił właśnie o tem szerzej w Collegium Wykładów Naukowych P. Dr. Dobrowolski, młody reżyser naszej sceny.

— A cóż z nowościami? Jakież nowe, zagraniczne sztuki da teatr krakowski w tym sezonie? — brzmiało uparte pytanie.

— Owszem. Dla dogodzenia tym, którzy tak chętnie wyglądają powiewu z zagranicy, już jako druga premjera idzie „Stefek” Deval’a, sztuka, świeżo dopiero z dużym powodzeniem wystawiona w Warszawie, a której autor niedawno i u nas odniósł znaczny sukces swoją „Mademoiselle”. Zobaczymy, czy entuzjaci zagranicznego teatru utrzymają na dłużej życie „Stefka” na scenie krakowskiej i uturują drogę dla innych ciekawszych pozycji zagranicznej provenjencji, wśród których jedną z dalszych premjer chcielibyśmy, by była „Judyta” Giraudoux. Przyjdzie następnie kolej i na

inne nowości, ewentualnie takie, jak znane już z innych scen, głośne sztuki: sowiecka, „Człowiek z teką“ i niemiecka, „Kapitan z Koepenick“ (z gościnnym występem Jaracza), jak nieznaną dotąd w Polsce, a specjalnie dla teatru krakowskiego przetłómaczone dramaty, hiszpański: „Biały mnich“ Edwarda Marquina (w przekładzie H. Essmanowskiego) i rumuński: „Mistrz Manole“ Lucjana Błagi (w przekładzie Duszy Czary). Znajdzie się zapewne miejsce i dla lżejszych nowości Paryża. Do takich właśnie należy i „Stefek“. Lecz nie ukrywamy, że ta druga premiera naszego teatru, reprezentowana już przez zagraniczną pozycję, w tem miejscu nie tak całkiem jest po naszej myśli. Po „Mazepie“ miała iść z kolei najpierw nowość polska, Modrzewskiej lub Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), potem dopiero „Stefek“. Z przyczyn jednak, od nas niezależnych, ta kolej sztuk nie dała się utrzymać.

— Dlaczegoż to obecnie teatr tak wystrzega się sztuk zagranicznych?

— Nie, nie wystrzega się bynajmniej! Tylko pragnie jaknajwięcej zostawić miejsca rodzimej twórczości. Wypisane na frontonie teatru godło naczelne — „*Kraków narodowej sztuce*“ — bierzemy dosłownie i pragniemy je w całej pełni realizować. Jeśli w niedawnych czasach dyrekcji Pawlikowskiego i Solskiego Kraków literacki wprost szalał na scenie, zasypując ją coraz to nowymi dziełami, to i dzisiaj, w dobie tworzenia się nowego życia polskiego, już pod sztandarem własnego, niepodległego Państwa, pora jest na to, by na ścieżaj otworzyć wrota teatru dla nowej, młodej, idącej twórczości rodzimej. Gdy Francja gra przedewszystkiem sztuki francuskie, gdy Niemcy, szczególnie obecne, grają niemal wyłącznie sztuki niemieckie, godzi się — nawołuje często dyr. Osterwa — by Polacy mieli ambicję grać przedewszystkiem sztuki polskie! Zresztą i tutaj znajdują się zapewne rzeczy nie tylko wartościowe, ale i zajmujące, zdolne żywiej zainteresować, nawet zelektryzować publiczność. Już w roku ubiegłym na 5 prapremier polskich (Jasnorzewska—Pawlikowska, Bunsch, Magdalena Samozwaniec, Wiśniowski i Maszyński) 2 polskie nowości („Egipska pszenica“ i „Tak a nie inaczej“) uzyskały pełny sukces, nie tylko artystyczny, ale i kasowy. Także i Bunschowi, utalentowanemu młodemu arty-

ście-malarzowi, po raz pierwszy ze swym „Koniem parowym“, wkraczającym w szranki teatru, gdyby była prasa krakowska zechciała tak życzliwie podać rękę, jak to uczyniła krytyka warszawska z Karolem Irzykowskim na czele, byłoby się zapewne lepiej powiodło.

— A jakież to macie nowości polskie, które mogłyby żywiej poruszyć? — padło pytanie.

— Mogę mówić tylko o tych utworach, które są już niemal na warszłacie, względnie weszły już realnie w program repertuarowy na najbliższy okres.

Na czoło wysuwają się tutaj przedewszystkiem *kobiety-autorki*.

Więc *Zofja Modrzewska* (reżyserka „Dziewcząt w mundurkach“ i „Sprawy Moniki“) ze swym nader interesującym tematycznie i artystycznie „Błędnem kołem Krystyny“, dalej *Rita Rey*, tak dobrze już znana szerokim kołom czytelników „Il. Kurjera Codziennego“, zajmująca fejtletonistka, która w swym „Rycerzu kamelowym“ z niezwykłą śmiałością na porządek dzienny, na światło, wyprowadza pewne aktualne a drażliwe sprawy, wstydliwie dotąd ukrywane. Dalej i w tym roku zapewne wejdzie znorwu na scenę naszą również *Marja Jasnorzewska* (Pawlikowska), wśród sztuk której, złożonych ostatnio w teatrze krakowskim („Niebiescy zalotnicy“, „Wśród mrówek“ i „Nagroda literacka“), wybór nie tak łatwy będzie.

W fazę realnych przygotowań weszły również dwie z ducha rewolucyjne sztuki. Jedna to „*Rewolucja*“ *Jerzego Brauna*, na szerokiej ogólnoludzkiej platformie odtwarzająca dzisiejszą dramatyczną sytuację Europy, szukającej wyjścia, dotąd napróżno, ku jakiemuś nowemu porządkowi świata. Druga — to *Leona Kruczkowskiego* „*Kordjan i cham*“, która z głośnej już dzisiaj, świetnej powieści przez autora na dramat przetworzona niesie z sobą tchnienie buinej, młodej siły twórczej, idącej śmiało na burzenie świata starego. Radykalna społecznie ideologia tej rzeczy nie odstrasza bynajmniej teatru od zamiaru jej wystawienia, gdy idzie o piękne i twórcze dzieło sztuki, artystycznie mocne. Nadmienić tylko wypada, że odnośnie zarówno do sztuki Kruczkowskiego, jak i nowości *Rity Rey* ma jeszcze wypowiedzieć się komisja teatralna.

Z autorami tych sztuk (Pawlikowska, Braun, Kruczkowski) na scenę krakowską wchodzi w dalszym ciągu *współczesny Kraków literacki*, który jakże bogato jest w tej chwili reprezentowany, tak, że wprost kłopot z wyborem sztuki.

Na czele oczywiście idzie największy dzisiaj współczesny polski pisarz dramatyczny, *K. H. Rostworowski*, z którego ostatniej pracy „*Czerwony marsz*“ pragnęlibyśmy choć fragment wystawić, oprócz planowanego wznowienia „*Judasza*“. Obok Rostworowskiego stają wybitni pisarze Krakowa, godni pamięci ze strony teatru, jak *Szukiewicz* („*Barabasza*“), *F. Płażek* („*Napięty luk*“), *L. Morstin* („*Rzeczpospolita Babińska poetów*“ i „*Pantea*“), *Antoni Waśkowski* („*Szela*“ i „*Wikinda*“), *Emil Zegadłowicz*, *J. Wiśniowski*, *L. Szczepański*, *K. Krumłowski*, jak *Stefan Turski* (ze swą nową sztuką, braną już pod uwagę przez teatr, „*Rycerzyk i bogdanka*“, dalej *Magdalena Samozwaniec*, *Adam Bunsch*, *W. Gorecki*, *Polewka*, *Janczyk*, oraz nasi awangardziści, jak *T. Peiper*, *Niziński*, *J. Jarema* jak też *Jalu Kurek*. Do tej grupy zalicza się i znany krakowskiej publiczności art. dram. *Roman Niewiarowicz* (ze swym ciekawym „*Buntem automatów*“). Dla tych ostatnich szczególnie przydać się może planowany przez dyr. Osterwę i grono literatów z dyr. *Schroederem* i dr. *Kudlińskim* na czele „teatru eksperymentalny“, który, opierając się na scenie jakby wędrowniej, dobierać będzie odpowiednich, coraz to innych miejsc dla poszczególnych rzeczy. Lecz dla uruchomienia tej placówki potrzebną jest współpraca z teatrem ze strony całego krakowskiego świata artystycznego, zarówno literatury jak i sztuki plastycznej. Głos tutaj mają pionierzy nowoczesnych form artystycznych z prof. *Pronaszką* na czele.

Podobnie i sprawa „*teatru szkolnego*“, tak ważnego dorobku z ostatniego sezonu, stanęła realnie, jedynie dzięki konkretnej pomocy ze strony władz szkolnych, jak też i dzięki gorącemu zapalowi szerokich zastępów młodzieży. Placówka

ta i w tym sezonie pracować będzie, w godzinach porannych, jako ściśle uzupełnienie nauki szkolnej. Może uda się nawet rozszerzyć jej ramy na młodzież szkół powszechnych. Mamy nawet dla tej najmłodszej publiczności w zapasie sztuki odpowiednie, jak *H. Zbierzchowski* „*Złota rybka*“, *Tommy'ego* i *Billiżanki* „*Robinson Crusoe*“ i *W. Raorta* „*Jacusz nieroba* i jego przyjaciele“.

— Więc na przedzie Kraków. To nawet słuszne, by teatr krakowski służył przedewszystkiem regionalnej twórczości Krakowa. — Ale czyż nie zawita do nas jakiś gość-autor z poza naszego miasta?

— Owszem. W projekcie jest „*Król Stefan*“ *Kazimierza Brończyka*, piękne i głęboko pomyślane dzieło lwowskiego pisarza. Mielibyśmy wystawić tę rzecz w związku z obchodem ku czci *Stefana Batorego*, lecz zmiany w dacie święta, jak i niemożność przybycia do Krakowa ze strony dyr. *Solskiego* (który ma kreować rolę *Batorego*) w obecnym czasie skłoniły nas do przesunięcia terminu premiery tego dramatu (w nowej redakcji zupełnie zmienionego) na czas nieco późniejszy.

Z warszawskich pisarzy pragnęlibyśmy jaknajprędzej wystawić interesującą i miłą nową komedię *Grzymały Siedleckiego* „*Czwarty do bridge'a*“, oraz *Godziemby Wysockiego* „*Kwiaty na stepie*“, sztukę nagrodzoną na konkursie *Zaspu*.

Z nowych ludzi, idących na scenę, na uwagę również zasługuje, *pisarz-robotnik*, *Lwowianin*, *Jan Brzoza*, którego sztuki „*Zatoga A*“, jak i „*Szyb Zosia*“ powinny-by znaleźć swą realizację najlepiej na scenie teatru eksperymentalnego.

— No, jak widać, plany macie rozległe. Oby wam tylko udało się je zrealizować — zauważył mój interlokutor.

— Zadowoleni będziemy, gdyby to choć w części dało się w życie wcielić. Byle tylko pozwolił nam na to ten nielitościwy kołowrót szalonej pracy, ten przymus rzucania co tydzień nowej premiery! Bo proszę tylko uprzytomnić sobie: Na 40 sobotnich wieczorów ub. sezonu odbyło się 34 premier w ciągu sezonu — 348

**Sowary kolonialne**

Najtaniej w sklepie detalicznym firmy

Hurtownia win zagran.

Rok założenia 1897.

**Serlberger i Schenker**

Kraków, Grodzka Ł. 48, tel. 142-76

WÓDKI, LIKIERY, COGNAC

przedstawień, z tego 218 polskich sztuk. W tem były: najświeższe nowości polskie (5) i nowości zagraniczne (8) i polskie wznowienia z lat niedawnych (5) i teatr klasyczny, wzgl. wielki (10). Na tę szczególnie pozycję, trochę niedocenioną, zwracam uwagę. W ciągu jednego, 10-miesięcznego ub. sezonu na scenę z tego działu weszli: 2-krotnie — Słowacki, 2-krotnie, wzgl. 3-krotnie — Wyspiański, 1 raz Fredro, 2 razy Żeromski, 1 raz

Szekspir, 1 oraz Molier i 1 Schiller. Dodajmy, że niektóre z tych dzieł miały także znaczne powodzenie kasowe. Między innymi pełny sukces „Wesela“ wskazuje, że jest w Krakowie sporo tej dobrej publiczności, która w teatrze nie tylko szuka lekkiej rozrywki i taniej sensacji...

Na tej publiczności, na młodzieży, na szerokich masach świata pracy, budować trzeba „teatr nowy“, teatr „Polski Żywej“...

„Gdzieby się polski duch raz wytlómaczył  
Usymbolicznil rozkwitłemi znaki,  
Gdzieby kamieniarz, cieśla, mularz,  
snycerz,

Poeta — wreszcie Męczennik i rycerz  
Od-począł w pracy, czynie i w modlitwie“

„Od-począł“ — wyjaśnia Norwid, to znaczy — począł na nowo, począł w drugiej potędze!...

Oto program, który przyświeca w pracy dyr. Osterwie.

Niechaj tylko naprzeciw wyjdą gorące serca żywej, czującej widowni!...

## NOWE PISMO TEATRALNE.

W dniu inauguracji sezonu w Teatrze m. im. J. Słowackiego ukazał się pierwszy numer nowego pisma, poświęconego scenie, p. t. „Przegląd Teatralny“, który ma, jak zapowiada Redakcja „Czasu“, ukazywać się raz na miesiąc. Mamy więc zapowiedź pisma teatralnego n. b. jedyne w Polsce. Pierwszy numer zapowiada wysoki poziom pisma i duże bogactwo treści. Spotykalmy tam artykuły historyczne (Rektora St. Estreichera), artykuły o współczesnym teatrze niemieckim i angielskim, ciekawe przyczynki do

twórczości autorów francuskich, rozprawę o fakturze teatralnej, recenzje z dzieł o teatrze i wreszcie bogatą kronikę bieżącą. Pośród nazwisk wybitnych współpracowników „Przeglądu“ należy wymienić: Red. dr. Konstantego Grzybowskiego i Kazimierza Czachowskiego oraz A. Waligórskiego.

Teatr wita z wielką radością ten oddech społeczeństwa, który może mieć duże znaczenie w rozwoju życia teatralnego w naszym mieście, mającym tak świetną tradycję teatralną.

RATUJ PAMIĄTKI NARODOWE!

Złóż datek na budowę

MUZEUM  
NARODOWEGO

P. K. O. 400.100

W KRAKOWIE

**Największy i najtańszy Dom Handlowy**

**THE KRISCHER COMP.**

w samem sercu Krakowa

**ul. Florjańska 9**



## POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY W KRAKOWIE

Adr. telegr.: Turystyka ULICA SZPITALNA L. 36 Telef.: 113-85 i 125-00

Biuro czynne od godz. 9—13 i od 16—19

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY W KRAKOWIE, najstarsza organizacja polskiej turystyki, założony w roku 1906, załatwia w s z y s t k i e sprawy, leżące w dziedzinie turystyki, opiekując się głównie turystami zagranicznymi.

W szczególności ułatwia Polski Związek Turystyczny zwiedzanie Krakowa i okolicy, dostarcza przewodników władających obcemi językami, udziela wszelkich informacji w sprawach związanych z turystyką i podróżą bezpłatnie, dostarcza prospektów miejscowości kuracyjnych polskich i zagranicznych, wydaje przewodniki, broszury, ulotki propagandowe i afisze w języku polskim i o b c y m.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY posiada własne dworce autobusowe w Krakowie, Podgórzu, Tarnowie i Radomiu. Kieruje organizacją ruchu autobusowego w promieniu tych miast. Załatwia przed sprzedaż biletów autobusowych, wydaje rozkłady jazdy autobusowej i t. p.

Adresy dworców autobusowych:

KRAKÓW, plac św. Ducha . . . . . Telefon Nr. 137-17

KRAKÓW-PODGÓRZE, Plac Zgody . . . . . Telefon Nr. 170-44

RADOM, ulica Malczewskiego . . . . . Telefon Nr. 16-71

TARNÓW, plac Wolności . . . . . Telefon Nr. 1-35

BIURO KOLEJOWE POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO udziela wszelkich informacji w sprawach kolejowych, sprzedaje na dzień wyjazdu i dnie późniejsze bilety kolejowe po normalnych cenach, tudzież bilety cało i półmiesięczne. Biuro kolejowe c z y n n e w dnie powszednie przez cały dzień, w niedziele i święta do godziny 13.



**INSTYTUT NAUKOWY  
„STUDJUM“**

KRAKÓW, UL. BATOREGO 15/I.

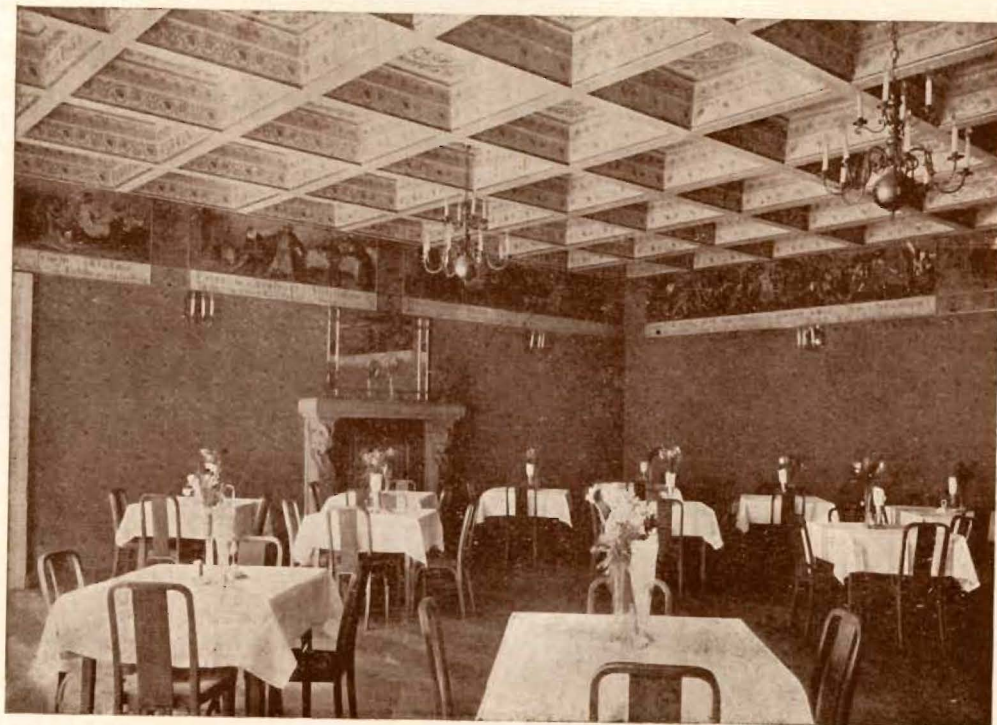
- I. Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne (Komplety dla młodzieży).
- II. Kursa wieczorowe Gimnazjalne i Języków obcych (franc., niem., ang.)
- III. Kursa Korespondencyjne w zakresie szkół średnich, seminarjum naucz. i języków obcych bezkonkurencyjną metodą „Globus“.
- IV. Wydawnictwa okolicznościowe. Antykwarnia i wypożyczalnia. — Prospekty bezpłatnie.

# RESTAURACJA i BUFET „A. HAWĘŁKA”

JÓZEF LUBELSKI

POLECA

ZNANĄ ZE SWEJ DOBROCI KUCHNIĘ NA MAŚLE  
PIERWSZORZĘDNE ZAKĄSKI I DOBOROWE TRUNKI



SALA TETMAJEROWSKA W LOKALU HAWĘŁKI W KRAKOWIE

PO TEATRZE JEDYNY

## DANCING FAMILIJNY

W SALI TETMAJEROWSKIEJ  
U „HAWĘŁKI”

OSOBNE GABINETY NA PRZYJĘCIA  
I ZEBRANIA TOWARZYSKIE



Wytwórnia  
specjalnie długich butów

### M. Dońca

Centrala Toruń

Filja: Kraków, Sławkowska 30

CUKIERKI  
SŁODOWE

### „MALTYNA”

i cukier słodowy

### „MALTYNA”

nadzwyczaj skuteczny  
środek przeciwko  
kaszlowi i chrypce  
wyrabia

Krakowski Browar  
Jana Götza

Kraków, ul. Lubicz 17

Wszędzie do nabycia.



Kościół Mariacki w Krakowie

Zakład Fryzjerski

Damsko-Męski

### Antoni - Gustaw

Kraków, Kleparska 4

Dom Feniksa

zawiadamia P. T. Panie  
i Panów, że długoletni  
prac. firmy Wiskidy  
prowadzą Zakład Fry-  
zjerski pod własnym  
zarządem. Specjalność  
najnowsze modele fry-  
zur, farbowanie włosów,  
brwi, rzęs.

Masaż twarzy e. i. c.

### W ciągu 6 godzin!

Wywołanie i kopjowanie  
zdjęć foto-amatorskich

J. VOIGT, Dyplom.-Optyk  
Kraków, ul. Florjańska 47

Pracownia mechaniczna  
dla naprawy samochodów i maszyn

### »PREZ-MONT«

Kraków, ul. Grzegorzewska 32  
Telefon Nr. 142-14

wykonuje roboty tokarsko-frezer-  
skie, jak tryby wszystkich syste-  
mów oraz szlifowanie cylindrów  
tanio, solidnie i punktualnie.

# JULJUSZ JURCZAK

Biuro Techniczne  
i Zakład Instal. Wodociągów,  
Gazociągów  
i Centralnych ogrzewań

KRAKÓW  
UL. FRANCISZKAŃSKA L. 4  
TELEFON 147-01

wykonuje wszelkie prace  
w ten zakres wchodzące,  
według własnych lub do-  
starczonych projektów.

TOW. HANDLOWE

# REIM

SPÓŁKA Z O. O.  
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 37

TELEFONU Nr. 100-20

Perfumy, Mydła.

Szminki,

Wody koloń. i toalet.

Rozpylacze, Pudry,

Kalosze, Śniegowce,

Narty, Sanki, Łyżwy,

Karty, Szachy, Dominą,

Przybory bilardowe.

# SZKOŁA MUZYCZNA

im. Wład. Żeleńskiego

w Krakowie, ul. Retoryka 1 — Telef. 157-94

DYREKTOR: KAZIMIERZ KRZYSZTAŁOWICZ

PRZEDMIOTY:

Fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, śpiew solowy, przed-  
mioty teoretyczne, ćwiczenia zbiorowe, śpiew chórowy, rytmika  
i plastyka, taniec sceniczny, historia tańca i teoria plastyki  
scenicznej, język włoski, francuski i angielski.

Przedszkole muzyczne czyli konserwatorium dla dzieci.

MUZYKA JAZZOWA pod kierown. Kazimierza Meyerholda.

1) Przedmioty: Saxofon, trąbka, puzon, akordeon (harmonja),  
banjo, gitara hawajska, skrzypce, fortepian, jazz-perkusja, klar-  
net, obój, kontrabas, śpiew solowy, śpiew zespołowy (Revellersi).

2) Instrumentacja i kompozycja jazzowa.

Przygotowanie i kształcenie zawodowych zespołów jazzband.

Komedja muzyczna i Rewja.

RYTMIKA I PLASTYKA JAZZOWA.

Szkoła posiada własną bibliotekę z najnowszym repertuarem muzyki jazzowej.  
ZNIŻKI KOLEJOWE DLA WSZYSTKICH UCZNIÓW SZKOŁY. ULGI W OPŁATACH DLA DZIECI FUNKCJONAR. PAŃSTW.

# FUTRA

 WYKWINTNE — najtaniej

poleca firma:

# K. i R. MOOR

KRAKÓW, Grodzka 13. — Telefon 100-17, 156-43 i 175-53

Własne pracownie kuźnierskie!

## PRZEPROWADZKI

pakowanie szkła, porcelany, książek  
i obrazów uskutecznia fachowo i najtaniej



BIURO  
SPEDYCYJNE »SPEDOKOM« Ska z ogr.  
odp.

Kraków, ul. Mikołajska 4, Tel. 146-40

Staly ruch zbiorowy Gdynia—Kraków.

Najefektowniejsze i najtrwalsze  
szyldy, napisy i reklamy  
t r a w i o n e,  
malowane i świetlne

wykonuje

Pierwsza Krajowa Pracownia

TADEUSZA  
LASZKIEWICZA

Kraków, ul. Basztowa 9

Telefon Nr. 137-84



# Norblin



ROK  
ZAŁOŻENIA  
1809

SP. AKCYJNA FABRYK METALOWYCH P. E.  
**NORBLIN, BCIA BUCH I T. WERNER**

ZARZĄD W WARSZAWIE, UL. ŻELAZNA 51.

TELEF. 618-80 I 660-80.

POLECA WYKWINTNE I TRWAŁE **PLATERY I SREBRO**  
**SZTUĆCE, GALANTERJĘ, NACZYNIA RE-**  
**STAUACYJNE I WYROBY KOŚCIELNE.**

Magazyny fabryczne w Warszawie: Bracka 16,  
Marszałkowska 127, Nalewki 29 (hurt.)

Łódź, Piotrkowska 11 -- Kraków, św. Jana 2, tel. 178-76.



Wykwinna Konfekcja Damska **Adolf Bracjowski** Kraków, Grodzka 4  
PŁASZCZE - KOSTJUMY Telefon Nr. 128-58

## SOLIDNE FUTRA

damskie i męskie  
najnowsze fasony

### A. JACHIMSKI

KRAKÓW, Grodzka 14/16, Tel. 147-26

FABRYKA PIERNIKÓW MIODOWYCH **ROTHE**  
Rok założenia: **ANTONI**  
1879 Kraków, Sławkowska L. 20  
poleca: **WYTWORNE PIERNIKI**  
Specjalność sławne „ANTONETKI”

## RESTAURACJA HOTELU POLLERA Wł. Mrozowskiego

vis-a-vis Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

poleca po znacznie niższych cenach znakomitą kuchnię i bufet z dobrze konserwowanym piwem żywieckim i pilzneńskim. Koncert muzyki salonowej pp. braci Jodtowskich i prof. Masteli  
LOKAL OTWARTY do godz. 1 w nocy. LOKAL OTWARTY do godz. 1 w nocy.

# Śluby Samieńskie

komedia w pięciu aktach

PANI DOBRÓJSKA  
*Antonina Klońska*

ANIELA  
*Halina Galińska*

KLARA  
*Barbara Ludwiżanka*

RADOST  
*Zygmunt Kulakorosi*

GUSTAW  
*Eugenjusz Solarski*

ALBIN  
*Roman Hierowski*

JAN  
*Stefan Turski*

ANTYKI Z FIRMY „STAROŻYTNOŚCI” — UL. BRACKA 3

# GAZ

PO POWROCIE  
Z TEATRU

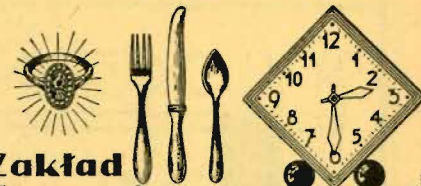


## PRYWATNE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

im. Król. Jadwigi  
(TYP HUMANISTYCZNY)

w Krakowie, Rynek Gł. L. 34

z pełnymi prawami gimn. państw.  
Język niem. i franc. obowiązkowy,  
angielski (nadobowiązk. od V klasy)



Zakład  
Zegarmistrz-  
Jubilerski **J. CYANKIEWICZ**

**JÓZEFA CYANKIEWICZA**

Kraków, Sławkowska 1  
TELEFON 156-51

## Kawa

## Herbata

Towary kolonialne

### M. Jawornicki

Kraków, Rynek 44  
Długa 82

Podgórze, Rynek 13

SPECJALNY MAGAZYN WYROBÓW  
SKORZANYCH w wielkim wyborze

**TOREBKI** DAMSKIE nowości

**TEKI** SZKOLNE I NA AKTA

PORTFELE, PAPIEROŚNICE

**WALIZY, NESESERY**

### A. FRONCZ

ULICA FLORJAŃSKA 17

TELEFON Nr. 172-68

**Każdy** kto kupuje, delectuje się, chwali, propaguje **Mieszankę wiedeńską kawy** palonej 1 kg zł. 10.— ● **ANTONI HAWELKA** Kraków, Pałac Spiski (Dom własny). ● Rangalla Ceylon Tea znakomita herbata w paczkach i na wagę zaspokoi każdy wybredny smak

# M E B L E

Franciszek Najder, Kraków Tel. 176-48  
Fabryka: Krowoderska 33, Wysława: Baszłowa 13-15

Najgustowniej dobiera krawat do każdego ubrania

Firma **REKORD CRAVATES** Kraków  
Florjańska L. 35

Ceny ściśle fabryczne. Uwaga: Jedyne specjalny skład krawatów w Polsce.

## Magazyn fufer i pracownia kuśnierska

**STANISŁAWA BIELECKIEGO SYN** KRAKÓW, UL. POSELSKA L. 15  
Telefon Nr. 144-24

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO  
im. J. Słowackiego

NAJBLIŻSZA PREMIERA:

W sobotę 28 października 1933

# „EROS i PSYCHE“

Powieść sceniczna J. Żulawskiego

REPERTUAR „STAREGO TEATRU“

NAJBLIŻSZA IMPREZA:

W sobotę, dnia 28 października 1933 r.

## YESCHI NIMURA

sławny tancerz japoński i  
**LISSAN KAY**  
primabalerina japońska

W niedzielę dnia 5-go listopada 1933 r.

## GASPAR CASSADO

sławny wiolonczelista

Wszelkie artykuły wchodzące w skład handlu korzenno-spożywczego, win, wódek i delikatesów oraz owoców krajowych i zagran., poleca po przystępnych cenach

*Kazimierz Bartoszewski* Kraków, Florjańska 49  
Telefon Nr. 112-20

## MLECZARNIA ZWIĄZKOWA

# HYGIENA

Kraków, ul. Szczepańska L. 4

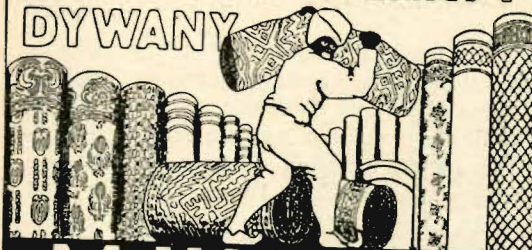
TELEFON Nr. 166-46

DOSTARCZA DO DOMÓW NA ZAMÓWIENIA PEŁNE  
GWARANTOWANE NAJLEPSZE MLEKO HYGJENICZNE  
POCHODZĄCE Z OBÓR STOJĄCYCH  
POD STAŁYM DOZOREM WETERYNARYJNYM.

WSZELKIE PRZETWORY MLECZNE W NAJLEPSZYM GATUNKU.

Najtańsze źródło zakupu!

## LINOLEUM CERATY DYWANY



## M. HALPERN

Kraków, Poselska 18  
(róg Grodzkiej 38)

Linoleum do wykładania ubikacyj sklepowych, mieszkalnych i szpitalnych. Chodniki kokosowe dla pensjonatów i hoteli, koce i pledy podróżne. Centralny skład dywanów ręczn. żywieckich na Kraków.

● Lokal znajduje się na uboczu i ceny są o 30% tańsze niż w lokalach frontowych ●

Komfortowo urządzone SALONY FRYZJERSKIE

pod firmą „URODA“ pod firmą

Kraków, Rynek Gł. 29 (Linja C-D). Telef. 173-38



wykonanie wszystkich zabiegów zawodowych przez pierwszorzędną siłę zawodową, polecają się P. T. Klienteli znani fryzjerzy

FRANCISZEK i STANISŁAW.

Najlepszy, najwdzięczniejszy i najsukcesowniejszy podarek świąteczny lub noworoczny dla klientów to

## KALENDARZ

ŚCIENNY

TYGODNIOWY

DZIENNY

KIESZONKOWY

z nadrukiem firmowym w różnych wielkościach, w oprawie kartonowej, płóciennej i skórkowej w dowolnych ilościach dostarcza

Wydawnictwo Kalendarzy  
„SENZACJA“

Kraków, Sebastjana 20. Tel. 112-57.

Oferty na żądanie.

## MIEJSKA

# FABRYKA LODU

W KRAKOWIE

czynna przez cały rok

poleca

# HYGJENICZNY LÓD SZTUCZNY

Zamówienia przyjmuje: Rzeźnia  
m., ul. Rzeźnicza 28, tel. 104-70

## UWAGI O TEATRZE.

Ze wszystkich sztuk najwszechstronniejszą jest teatr. *Stanisław Witkiewicz* (ojciec), którego pisma o sztuce miały dla polskiej kultury artystycznej znaczenie przełomowe i dotąd pozostały najlepszym wykładem obowiązującego kanonu poglądów estetycznych, mówi o teatrze, że jest to sztuka, która najbezpośredniej ogarnia wszystkie zmysły i przez nie świadomość widza-słuchacza. Daje najgłębsze, najsilniejsze wrażenia, najdotykalsze wzruszenia. Wywołuje największe napięcie stanów psychicznych, największą radość życia. „*Teatr jest to synteza wszystkich środków sztuki i synteza jej oddziaływania na ludzką duszę. Bez wysiłku, bez trudu, bez rzeczywistego niebezpieczeństwa, bez wszystkiego tego, co w życiu utrudnia lub uniemożliwia doznawanie wrażeń, co jest groźnym dla bytu ludzkiego, widz i słuchacz przeżywa cały ogrom wrażeń i wzruszeń, do jakich tylko dusza ludzka jest zdolna, przeżywa, siedząc spokojnie w fotelu, uświadamiając tyle tylko z rzeczywistości, ile tego potrzeba, by wiedzieć, że jest świadkiem fikcji, by nie uciec ze strachu, nie umrzeć z bólu, lub by się nie rzucić na scenę i nie zacząć żyć naprawdę razem z fikcyjnymi postaciami, które się na niej ruszają. Ta siła wrażeń, ta doskonałość przeżytych wzruszeń jest przyczyną entuzjazmu, uwielbienia, wdzięczności, jaką widz czuje dla aktorów, którzy mu dali pełnię rozkoszy życia*“.

Snując dalej wątek myśli wielkiego budowniczego sztuki polskiej, dopowiedzieć dziś trzeba, że tego wszechstronnego i wyjątkowego znaczenia teatru bynajmniej kino nie wyparło. Kino jest również odrębną dziedziną sztuki o charakterze syntetycznym, ale na zupełnie innej płaszczyźnie wrażeń psychicznych. Jest to sztuka, pomijając że wciąż jeszcze w pieluchach, jako rodzaj artystyczny, znajdująca się dopiero na drodze poszukiwań własnej ekspresji, ale nadto z założenia niejako wtórna, reprodukcyjna, napiętnowana tym grzechem pierworodnym, jakim jest jej pochodzenie z fotografią, jej najściślejszy związek z techniką fotograficzną. Nie przeocząc bynajmniej artystycznych walorów i perspek-

tyw zarówno kina jak i fotografii, stwierdzić należy, co chyba jest najoczywistsze i niepodlegające dyskusji, że teatr w porównaniu z kinem nie stracił, naodwrot, nawet umocnił się na tej wyłącznie swojej płaszczyźnie twórczej, jaką jest sztuka aktora. Sztuka to jedyna i niepowtarzalna, bo kreacja roli jest wciąż żywa, za każdym razem inna, i przez to w swej bezpośredniości oddziaływania nieprześcigniona i niezastąpiona. W poezji i w plastyce przedmiot sztuki jest dany raz na zawsze, narasta on tylko wtórnie, żyje nadal we wrażliwości swego odbiorcy. Natomiast, *jedynie w teatrze odbywa się to misterjum, że sztuka wciąż się tu stwarza, że zawsze jest w niej czynny artysta i że jego dzieło jest odrazu i bezpośrednio przeżywane przez widza-słuchacza. I dlatego i tylko teatr jest, a przynajmniej być powinien prawdziwą świątynią sztuki*. Właściwe zrozumienie tego odrębnego i wyjątkowego znaczenia teatru, jako sztuki, pozwala bez obawy patrzeć w przyszłość, ale zarazem nakłada prawa i obowiązki, ustala niewzruszone podstawy, wskazuje wyraźne drogi twórcze. Brak uświadomienia co do charakteru sztuki teatralnej jest jedyną przyczyną obecnego kryzysu, którego przewyciężenie zależy wyłącznie od powrotu teatru do właściwych swych zadań artystycznych, twórczych. Aby uniknąć nieporozumień, dodać wszakże trzeba, że sztuka wogóle, a zwłaszcza sztuka teatralna, jest silnie związana z życiem, ogarnia całość życia, nie wyklucza żadnego zagadnienia, które ma jakąkolwiek łączność z człowiekiem. Byłe przedmiot był twórczo poczęty i artystycznie dojrzały, a w swej realizacji scenicznej wszechstronnie opanowany i przez cały zespół współpracujących w teatrze czynników równomiernie, celowo i harmonijnie rozegrany, jednakowo wielkiem świętem sztuki może być przedstawienie np. „Wyzwolenia“, czy „Moralności Pani Dulskiej“, „Lilli Wenedy“ czy „Pana Jowialskiego“...

Teatr rządzi się swymi własnymi prawami. Są one ograniczone warunkami tworzywa teatralnego. Są to tajemnice t. zw. optyki teatralnej. Dzieło najwięk-

szej poezji może nie być teatralne. Zupełnie inaczej reagujemy na wrażenia, odbierane w teatrze, niż gdy czytamy książkę, słuchamy recytowanego poematu, patrzymy na obraz lub rzeźbę. Dzieło teatralne musi posiadać wymowę t. zw. skrótów scenicznych. Dobrym tego przykładem „*Mazepa*“, jeden z najbardziej scenicznych utworów Słowackiego, dzięki właśnie ogromnie żywemu nerwowi scenicznemu i bogactwie efektów teatralnych, które w czytaniu nawet nas rażą, ale bez których dramat nie przekonałby widza-słuchacza. Są zapewne w „*Mazepie*“ chwytły romantycznego teatru, które zapisać trzeba na karb epoki, a w dzisiejszej perspektywie należące do przeżytków sztuki. Ale giną one w bajecznej teatralności tego dramatu. Na „*Mazepie*“, ze stanowiska oceny literackiej, mimo niektóre swe niezrównane błyski poezji, należącym do słabszych utworów wielkiego poety, najlepiej uwydatnia się *bajeczny zmysł teatru u Słowackiego*, który przecież ani jednego z dramatów swoich nie widział na scenie. Wirtuozowska ekonomia zasadniczych środków scenicznych; dynamiczna plastyka charakterystyk, dających świetne role, wyrastające do wymiarów ogólnoludzkiego typu (donjuanizm u Mazepy i króla, namietność starczej zazdrości u Wojewody, motyw kryształowo czystego uczucia miłosnego w stosunku wzajemnym Amelji i Zbigniewa, motyw honoru u Mazepy i t. d.); zwięzła lecz wyrazista ekspozycja środowiska szlacheckiego; przejrzysta logika budowy, umiejętne ustawienie osi i najcelowiej wyzyskane (aż do sceny przedostatniej) napięcie dramatyczne; niezbędność każdego słowa i gestu; żywość i wartkość dialogu; piękno wypowiedzi lirycznych, bardzo umiejętnie ograniczonych w swych rozmiarach; w niejednym chwycie pokazany cały człowiek; w paru szczegółach odsłonięty nawet mechanizm życia, — oto są czynniki artyzmu teatralnego „*Mazepy*“. Porównajmy nasze wrażenia z czytania dramatu a z widzenia i słyszenia go na scenie, aby najdokładniej zdać sobie sprawę, na czym polega magia teatru.

Teatr daje nam skróconą ale i spotego-

waną wizję pełni życia na obranym przez twórcę dramatycznego wycinku. Ta teatralizacja życia wydobywa najaw głębszą prawdę życiową, odsłania nowe widoki, równocześnie je rozszerzając i koncentrując, pozwala nam bezinteresownie uczestniczyć w rozwijającym się w naszej obecności i przy naszym współdziałaniu misterjum sztuki. Przeżywając zaś subiektywnie odbierane w teatrze wrażenia, nieświadomie i bezboleśnie sami dojrzewamy wewnątrz, pogłębiając własną o sobie wiedzę, po własnej duszy wspinamy się ponad siebie. Jest to właśnie ów moment „wyzwolenia“ i „oczyszczenia“ (*katharsis*), do którego w życiu niezawsze dochodzi, albo pomijamy go niebacznie czy rozmyślnie, powodowani oportunistycznym lub tchórzostwem, w teatrze natomiast, unikając osobistej odpowiedzialności, dzięki wzruszeniom, jakie daje sztuka, choćby na tę chwilę stajemy się lepsi i piękniejsi. W stosunku do literatury, od której również odbierać możemy pokrewne wrażenia, teatr niewoli nas tem silniej, że gdy książkę w każdej chwili dowolnie odrzucamy, tu w zasadzie poddajemy się już do końca narzucenemu przymusowi, choćby dlatego, że jesteśmy pozbawieni prawa indywidualnego wyboru, ograniczeni warunkami życia zbiorowego. To społeczne znaczenie teatru, jako zbiorowego dzieła sztuki, nadaje mu również odrębną wartość twórczą. Tak więc w teatrze, który jest wspólnym dziełem poety, malarza, reżysera, artystów i licznej rzeszy robotników i rzemieślników, także widz-słuchacz, na którego działa przedewszystkiem sztuka aktora, będącego niewątpliwie głównym czynnikiem teatru, wraz z nim przeżywa równocześnie wzruszenia indywidualne i społeczne, czuje się w swych osobistych wrażeniach bezpieczny, ale zarazem, choćby uważał się za najlepiej izolowanego od środowiska, należy do całej tej społeczności, którą ma przed sobą na scenie i dokoła siebie na widowni. W teatrze zaś gromadzi się wyjątkowo wszechstronny i różnorodny dobór zbiorowości ludzkiej. Teatr bowiem jest tą sztuką, której słońce jednakowo wszystkim świeci.

## DEVAL I GERALDY.

Rozmowa dwóch autorów między sobą.

W ostatnim numerze tygodnika „Marianne” znajdujemy doskonałą charakterystykę Jacques Deval'a, młodego pisarza francuskiego, pióra Géraldy'ego.

Deval, autor sztuk grywanych ostatnio w Polsce z wielkim powodzeniem, jest także poetą, wydał tomik wierszy — jest też powieściopisarzem. Jego powieść „Marie Galante” o mało nie uzyskała nagrody Goncourtów. Jak pisze Géraldy o swym koledze „chyba dlatego nie, że nie chciało wyświęcać na wielkiego powieściopisarza młodego człowieka, o którym powiadają zgodnie krytycy i publiczność, że jest już znakomitym autorem dramatycznym. Stworzył dramaty przepięknie namiętnością, rozbrzmiewające krzykiem ciężko zranionych kobiet, pełne gorących pocałunków i zdań, przesiąkniętych żywą krwią. Dał nam także sztuki lekkie, cuda zręczności i techniki na miarę wielkich przedsiębiorców Paryża: Meilhac'a i Halevy'ego, Flers'a i Cavaillet'a. Jest autorem „Stefka”, jest autorem „Ukochanego” i „Mademoiselle”, ale jest także autorem „Słabej kobiety”. Tryumfuje w dwóch odmiennych rodzajach! Jest w nim dwóch ludzi; który prawdziwy? Kimże on jest właściwie?”

Posłuchajmy teraz co opowiada o sobie sam Deval.

„Nienawidzę teatru! Nienawidzę tych drzwi z malowanego płótna, tej publiczności beznamiętnej, złożonej z ludzi, którzy zjedli zanadto dobrą kolację, nienawidzę tych zniekształceń wszelkiego rodzaju, jakim ulega każda sztuka, oddana aktorom, którzy robią z niej — rolę!”

Géraldy się oburza: „Jeżeli o mnie chodzi — to przeciwnie: kocham tekturę, malowidło na płótnie, światła reflektorów — te wszystkie skromne środki, któremi tak wiele można wypowiedzieć. Uwielbiam ten czarny mrok widowni-anonimowej, złożonej z tylu elementów, a przecież tak jednolitej, wrażliwej, tak podatnej wzruszeniom dialogu jak zwierciadło wody podmuchom wiatru, widowni, która się nigdy nie myli! Uwielbiam aktorów, te wielkie dzieci, ukrywające

swój niepokój w powodzi efektu. Ale... cicho! Nie o mnie tu chodzi. Słuchajmy dalej:”

„Moje sztuki napełniają mnie niesmakiem. Oddaję rękopis dyrektorowi, jak gdybym oddawał dziecko nieprawie w ręce Opieki Społecznej. Jestem człowiekiem wierzącym. Nie mogę zapomnieć tego moim sztukom, że obrażają we mnie moją wiarę. Jeśli chodzi o moje zbawienie — mogą mu tylko zaszkodzić... Pokazuje Géraldy'emu swój pokój, gdzie się czuje najlepiej, jest tam łóżko, krucyfik i pozatem cztery puste ściany.

Rozmowa znowu wraca do teatru. Deval zapomina o pozie. „Dlaczego jeszcze nie lubię moich sztuk” zastanawia się. „Bo w nieszczęściu, w miłości, wogóle we wszystkim jest o tyle więcej, niż w tem co my o nich powiadamy”.

„Teraz zaczynam go rozumieć” — pisze Géraldy. „On marzy o teatrze idealnym. Jeśli pozuje na pogardzającego publicznością, to dlatego, że mu zbyt na niej zależy. Obawia się dać jej za mało...”

„Wszystkie moje sztuki są jak dzieci, które się narodziły ułomne. Wydaje się, że to ostatnie przyszło na świat zdrowe, tymczasem ono utyka na nogę. U innego znowu ręka...” „Wiem — przerywa Géraldy — ja nigdy nie śmiem wejść na scenę, gdy grają moją rzecz. Boję się, że trafię właśnie na scenę, która jest taką chorą ręką...” Uśmiechają się do siebie przyjaźnie.

„Napisałem właśnie sztukę — mówi Deval — „Modlitwę za żywych”. Próbowałem...” I tłumaczy czego próbował. A Géraldy powiada: „Zdaje się, że go rozumiem. Poznają moje najtajniejsze pragnienia. Moje wzloty i upadki, moje błąkania się, niebezpieczeństwo zgubienia drogi, bezpłodność wysiłków w dniach kiedy podpowiadającym głosem nie jest podświadomość. To co on mówi — ja myślałem, a co ja powiem — on chciał powiedzieć. Wiem już kim jest w istocie swojej Jacques Deval. Mój Boże, jakież to proste! To ja sam!”

WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI

## MAZEPA WCZORAJ A DZIS.

Pierwszym dziełem Słowackiego wprowadzonym na scenę polską jest Mazepa. Mazepę wystawia pierwszy Kraków 5-go czerwca 1851 r. a więc w dwa lata po śmierci Słowackiego. Przedstawienie to wznowiono w r. 1852. Wystawiono po wtórnie Mazepę w r. 1859 z Królikowskim w roli tytułowej. Zachował się do dzisiaj drzeworyt przedstawiający scenę po odmurowaniu Mazepy. Widzimy tam między innymi młodocianą Modrzejowską w roli Amelji.

Po raz trzeci wystawiono Mazepę w r. 1864 w momencie rodzenia się i wzrastania kultu twórczości Słowackiego, odtąd wystawiono go 10 razy w starym gmachu teatru krakowskiego i siedem razy w nowym. Łącznie więc wystawiono Mazepę dwadzieścia razy, obecne wznowienie jest zatem dwudziestym pierwszym z rzędu. Tragedję tę grano w Krakowie po raz ostatni w Teatrze im. Słowackiego w r. 1909 i teraz po czternastoletniej przerwie przypomnieli ją teatr krakowskiej publiczności.

Mazepa jak dowodzi dotychczasowe doświadczenie jest może najteatralniejszym dziełem Słowackiego, mówiąc ściśle na skutek swego bezpośredniego życiowego realizmu zbiegał się z dążeniami sceny drugiej połowy XIX wieku. Obecnie, w dzisiejszym podejściu teatralnym do tematu, przedstawia szereg elementów znajdujących odpowiedniki w polskim życiu współczesnym. Ujawnia się to najjaszawiej przy charakteryzowaniu poszczególnych postaci dzieła.

Kim są więc ci ludzie dramatu dla nas wychodzących z realizmu życia codziennego i czem się od nas różnią? Aktualność ich zasadniczego konfliktu, aktualność wątku tragicznego udowodniła w Polsce „Egipska pszenica” Pawlikowskiej. We Francji, przeszłoroczny „Edyp” Gide'a. Postać Amelji odległa już od typów, które wytworzyła u nas kultura współczesna, znajduje odpowiedniki w naszych dworach kresowych, tam również znajdziemy żywe prawzory dla wojewody. Gdy zapomnimy zresztą łatwo (przy dzisiejszym osłabieniu historycznym wśród ogółu inteligencji) o dziejowej roli Mazepy stanie się on dla nas jednym

z wiekuiących objawów młodocianego donżuanizmu znanego dziś, jak i wtedy, we wszystkich warstwach społecznych. Zbyt erudycja może nam jedynie przysłonić ów typ, przekreślić jego żywotność, zniszczyć jego człowieczeństwo. Jan Kazimierz, tutaj jedynie, trochę zdegenerowany erotoman ożywiony niekiedy błyskami poczucia swej władzy. Przypomina żywo dzisiejszy typ erotomana obdarzonego sporą dozą megalomanji. Również kasztelanowa podstarzała, wiecznie goniona za modą, flirtem i ze skłonnością lekką, tak częstą u starszych kobiet, do erotycznego kojarzenia par, mieści się bezpośrednio w naszych obserwacjach życiowych.

Ginący już dziś typ przedstawia Chmara, typ zachowany tu i ówdzie w pozostałych obecnie rezydencjach magnackich, odpowiadający dawnemu burgrabiemu. Pan Chrzastka wreszcie jest jedyną postacią, która w całokształcie swych cech, znikła już ze współczesności. Właściwośći jednak pospolitego dziś jeszcze w Małopolsce, Kongresówce i na Kresach wschodnich „szlagona”, szlachcica, wykazują dużą analogję z tą postacią. Zbiżgniew wreszcie mimo romantycznej egzaltacji odpowiada t. zw. „prawym charakterem”, w chwili gdy irracjonalna namiętność przerasta ich siłę woli.

Cechy więc charakteru ogółu tych postaci upoważniają dzisiejszego inscenizatora do przybliżenia dzieła współczesności, zarówno przez podejście do pracy całego zespołu jak i skreślenie tak nam odległych efektów operowych w dramacie, które spotykamy również w Mazepie. Już w poglądach Słowackiego na teatr znajdziemy dużo cech upoważniających nas do tej metody pracy.

Pomijam jako zbyt dobrze znane wpływy teatru romantycznego i opery na twórczość poety. Chciałbym podkreślić raczej momenty indywidualne, w jego poglądach na teatr, które jednocześnie służyły Dyr. Osterwie jako punkt wyjścia do obecnej inscenizacji.

Naszkicuuję więc, fizjognomję Słowackiego, człowieka teatru, a potem spróbuję wyciągnąć jakieś wnioski, co do współczesnych konieczności inscenizacyjnych. Sło-

wacki kształtował swój smak teatralny początkowo na teatrach polskich w Wilnie, a potem w Warszawie, stąd pewna opozycja przeciw metodom gry scenicznej teatru francuskiego, a przedewszystkiem patosowi używanemu w tragedji: „Francuzi szkaradnie grają tragedje, każdy wiersz przez nadprzyrodzone przechodzi gamy“. Chwaląc potem pannę Mars, z kolei krytykuje grę artystek polskich i tak dochodzi do swoistej koncepcji gry scenicznej: „Nie zaczyna ona tak jak nasze aktorki w tragedji pierwszego zaraz wiersza, płaczącym głosem, ani niesie ciągle do oczu chusłki, ale chowa łzy i smutek na najsmutniejsze sceny. Ona zdradza do przysłowia Horacjusza: Jeżeli chcesz do płaczu pobudzić powinieneś sam wśród płakać. Przysłowie to jest fałszywe: smutek zdradzający się tylko mimowolnie, a nie smutek okazywany łzy wyciska“. Oto jakby klucz do ostatniej inscenizacji Mazepy!

Mazepa był grany dotychczas w Krakowie wedle czysto konwencjonalnej — dziś, ale niestety jeszcze aktualnej teorii typów scenicznych wywodzącej się z XVII w. i skarykaturyzowanej przez naleciałości gry aktorskiej z epoki romantyzmu. W tem ujęciu Wojewoda był od początku dramatu wściekłym krwiożerczym starcem, Amelja i Zbigniew, również od początku, byli świadomą swej grzesznej miłości parą. Tymczasem już Słowacki wskazał nam na wtórność charakteru i zamierzeń postaci dramatu, na kształtowanie aktorskiej roli, i poniekąd skierował naszą uwagę na tok realnych poczynań każdej postaci. Przeżywanie momentu zdarzeń i poczynań jednostek przynosi jako czynnik wtórny całe bogactwo cech charakteru i lekko nieraz tylko zaznaczonych impulsów. Tak pojął rolę wspaniały intuicjonista naszej sceny Bolesław Leszczyński. Jego Wojewoda przechodził całą gamę odruchów, gestów i uczuć od pełnej uprzejmości wytwornej pogody wspaniałego starca magnata, do dzikiego krwiożerczego sadyzmu przechodzącego w stany graniczące z obłędem. Bolesław Leszczyński swoim przeżywaniem postaci w dramatach, rzucił podwaliny pod teorje przeżywań. On to rzucił, pośrednio, podwaliny pod metodę pracy Reduty, a nie jak dotychczas błędnie przypuszczano teatr Stanisławskiego, odgrywający tu rolę wtórnego, jak to wywodzi dyr. Osterwa.

Idąc więc, za trafną i zgodną z zamiarem artystycznym Słowackiego metodą przeżywania, starała się Reduta wydobyć z „Mazepy“ całe bogactwo nagromadzonych odcieni słowa i akcji, wydobywając i kontrastując cechy przyćmionych dotychczas efektów dzieła. Reprezentowała ona umiarkowany realizm rozpatrując krytycznie cały arsenał, sakramentalnie dotychczas używanych w „Mazepie“ środków artystycznych. Przed przystąpieniem zespołu do pracy napisał Dyr. Juljusz Osterwa coś w rodzaju listu do aktorów, gdzie przytoczył na wstępie cytaty z listu Słowackiego: „kiedyś dobry aktor da uczuć słowa, wyrwyjące się z duszy, powiąże duszą te rozmowy, które zdają się połamane“...

To wiązanie słów i reakcji mimiczno-gestycznych oto jeden z naczelnych wysiłków Reduty. Dać całość jaknajbardziej motywowaną w rzeczywistości jaknajbardziej ludzką. Odbijanie lakieru konwencjonalizmu i wydobywanie struktury dzieła. Na tym dopiero przetłamaniu konwencjonalizmu, może wyrósć nowa, prawdziwie artystyczna praca, pozwalająca na coraz dalsze przetwarzanie tą drogą osiągniętej rzeczywistości scenicznej. Rzeczywistość ta łatwiej trafia do widza niż dawny konwencjonalizm, przez jasne wydobywanie struktury dzieła i nagromadzenie równomierne materiału dla wszystkich nawet, że tak powiem najpodrzedniejszych postaci.

Krakowska publiczność tkwi jeszcze swemi upodobaniami w dawnym teatrze, który był teatrem popisu solistów na nędznym tle drugorzędnych postaci. Rola epizodyczna zagrana bywała dobrze albo przypadkowo, albo jako pierwszy śmiały skok przyszłego solisty. Był to teatr nieuspołeczniony. Zczasem smak publiczności krakowskiej musi się zmienić, musi ona zrozumieć rolę, zakres i znaczenie pojęcia „zespołu“. Wydobywanie treści nie w odruchach tak zwanych czołowych artystów, ale w najściślejszym i najkonsekwentniejszym kontakcie i współpracy wszystkich na scenie. W energii ich wzajemnego kontaktowania w wiązaniu mocnym zapomocą tempa i rytmu wydarzeń, a jeżeli chodzi o sztukę jak w tym wypadku romantyczną w jedności nastroju.

Znaczenie czynnika społecznego zarówno zespołu jak i widowni, głucho przeczuwał już Słowacki: „aktor najpierwszy, Talma, milionami nawet płacony,

aby w wieczór, w pustym teatrze marjonetkami ruchomemi i gadającemi na scenie otoczony grał — po kilku wieczorach, padłby na deskach bez ducha“.

Mylić się więc będą ci bywalcy teatru, którzy ocenialiby np. grę Amelji — Ankwiczówny tradycyjnie, jedynie wedle walorów deklamacyjnych lub gestycznych, jak oceniali dawniej w tej roli: Modrzejewską, Tańską, Wysocką i Solską. Dziś powinni byli śledzić o ile jej gra swym tempem i charakterem odpowiada strukturze dzieła, o ile wiąże się z grą innych, o ile i w jakiej mierze jest budulcem całości. Podobnie nawet rolę Mazepy — Osterwy, którego poprzedzili na scenie krakowskiej tak wybitni soliści jak Benda, Wolski Mielewski, Tarasiewicz i J. Leszczyński.

Pozostaje jeszcze jeden ważny moment przybliżenia widowiska współczesności. Moment ten rozgrywa się na kilku płaszczyznach, przedewszystkiem w odrzuceniu dawnej pseudo-stylizacji i tradycjonalności. Scena nasza, przeżywała ostatnich, którzy umieli nosić delje i kontusze, którym przysparzało to wondrous duży rozgłos i sławę, a dziś byłiby oni komycznym anachronizmem. Praca Dyr. Osterwy zaczyna się od człowieka żywe-

---

LUDWIK SKOCZYŁAS

## Czy teatr dla młodzieży szkolnej jest potrzebny?

Niemal niepostrzeżenie powstała jeszcze w ubiegłym roku w Krakowie nowa instytucja kulturalna. Jest nią teatr dla młodzieży szkolnej. Nie są to bynajmniej dorywcze przedstawienia teatralne, z których korzysta także młodzież szkół średnich, ale samodzielna organizacja, we wszystkich szczegółach przemyślana, oparta o własny, świadomy swego celu plan działania, który na terenie teatru miejskiego jest realizowany w sposób konsekwentny i systematyczny. Dość powiedzieć, że z teatru tego korzystało w ub. roku przeszło 6 tysięcy młodzieży obojga płci w każdym miesiącu. Aby taką masę młodzieży pomieścić w gmachu teatru miejskiego bez tamowania normalnego toku pracy zespołu artystycznego, a równocześnie takiego toku pracy szkolnej,

go współczesnego i dopiero po przedarciu się twórczem przez materiał zawarty w danym dramacie, po przetrawieniu jej z dzisiejszego punktu widzenia dążył do narzucenia zewnętrznej powłoki historyczności. W ten sposób dzieło może mieć swą aktualność, żywotność sceniczną, w odróżnieniu od rygorystycznego naturalizmu. Naturalizm, któryby mógł w swym dążeniu wybrać dwie drogi, albo odtworzenie teatru z epoki, w której Słowacki pisał Mazepę lub w możliwie wierne odtworzenie epoki Jana Kazimierza. W obu wypadkach otrzymalibyśmy widowiska może ciekawe dla historyka kultury, ale absurdalne z punktu widzenia potrzeb widowni.

Mazepa grany obecnie jest pierwszą inscenizacją, która zdecydowanym krokiem dążyła ku unowocześnieniu, a co za tem idzie udostępnieniu tego dzieła jaknajszerszemu ogółowi. Burzenie fałszywej już dziś tradycji i gromadzenie nowych jaknajobfitszych materiałów! Oto pierwszy stopień nowego teatru, który osiągnięto w krajach zachodniej Europy i Rosji już w latach przedwojennych. Dalsza praca polegała na konstruowaniu samostannym nagromadzonych tam przez dogłębny realizm materiałów.

trzeba było stworzyć organizację sprężystą, a przytem taką, któraby umiała uwzględnić potrzeby i trudności, wynikające z zespolenia dwóch tak różnych środowisk, jak teatr i szkoła. Zadanie to spełnia specjalny komitet z dyr. Lewickim na czele, w skład którego wchodzi zarówno przedstawiciele szkolnictwa, jak i teatru, a w przyszłości także komitetów rodzicielskich. Nie jest to sprawa tak prosta, jak się napozór wydaje. Praca komitetu nie ogranicza się tylko do tego, by sprowadzić młodzież do teatru na przedstawienie. W pojęciu władz szkolnych, które projekt dyr. Osterwy przyjęły, przedstawienie teatralne winno być pomocniczym środkiem nauki szkolnej, a równocześnie jakby rodzajem seminarjum, w którym trudne do zrozumienia zagadnienia sztuki

dramatycznej stają się dostępne przez teatralne środki uwidomienia sztuki. Każde przedstawienie teatralne dla młodzieży poprzedzone jest w szkołach średnich sumienną pracą nauczycieli języka polskiego i znów po każdym z nich następuje pogadanka w szkole na temat zagadnień, powstałych na tle i pod wpływem przedstawienia teatralnego. Z nauczycielami języka polskiego współpracują prelegenci z kół nauczycielskich. Prelekcje, poprzedzające każde przedstawienie, wygłaszane w teatrze zostają w ścisłym związku z przygotowawczą pracą nauczycieli po szkołach. Niedosć na tem. Nad doбором repertuaru i jego wykonaniem pracuje osobna komisja repertuarowa, która na początku sezonu układa plan sztuk przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Nieprawdą jest, jakoby teatr dla młodzieży żył tylko jakimś odpadkiem z bogatej uczty, zgotowanej dla starszego społeczeństwa. Teatr dla młodzieży szkolnej posiada własny repertuar, oparty o zasadę lektury szkolnej. W ten sposób przed forum młodzieży szkolnej nie mogą się dostać autorzy, którzy nie są objęci lekturą szkolną. Zdarza się bardzo często, że niektóre z sztuk, przeznaczonych dla młodzieży, ukazują się wcześniej na afiszu teatralnym jako przedstawienia dla starszego społeczeństwa, ale nie narusza to w niczem przyjętej przez komitet repertuarowy zasady. Jedną z najtrudniejszych spraw do rozwiązania była sprawa unormowania cenw biletów i z tem związana sprawa miejsc w teatrze. Ostatecznie przyjęto za normę, iż każdy uczeń szkoły średniej składa w ciągu roku szkolnego 5 złotych, a za tę opłatę uprawniony jest do korzystania z 6 przedstawień szkolnych. Miejsca w teatrze są wszystkie równowartościowe. Aby uniknąć wszelkich nierówności i skarg, rozkład miejsc na przedstawienie szkolne jest tak ułożony, że szkoły średnie korzystają kolejno iuż to z pierwszych miejsc, następnie z drugorzędnych, wreszcie z najdalszych. Żadna ze szkół średnich nie jest zmuszana do korzystania z teatru dla młodzieży szkolnej. Korzystają z teatru tylko te szkoły średnie, których dyrektorzy zgłoszą swą gotowość i podpiszą odpowiednią deklarację.

Dzięki doskonałej współpracy i organizacji szkoły i teatru udało się w ubiegłym sezonie teatralnym zapewnić udział całej niemal młodzieży szkół średnich w następujących przedstawieniach: Fantazy — Słowackiego, Wesele — Wyspiańskiego, Wieczór trzech króli — Szekspira, Dom otwarty — Bałuckiego, Fireyk w zalotach — Zablockiego, Zemsta — Fredry, Horsztyński — Słowackiego.

Moralny zysk z tych przedstawień przeszedł najśmielsze oczekiwania. Młodzież wniosła odrazu taką atmosferę zapału, radości, świeżości, że nawet najwięksi sceptycy, którzy uważali, że młodzież dzisiejsza jest obojętną dla głębszych spraw kulturalnych, uwierzyli, że jest wprost przeciwnie. Młodzież nasza odbija siłą swego szczerego entuzjazmu dla sztuki od reszty społeczeństwa. Wspaniały ten rezultat jest niewątpliwie wynikiem głęboko pomysłanej i wykonanej przez komitet szkolny pracy, nad którym patronat objął kurator O. K. S. Dr. E. Nowicki. Ofiarna praca zespołu artystycznego, pracującego nieraz ponad siły i krakowskiego nauczycielstwa szkół średnich nie poszła tym razem na marne. Teatr dla młodzieży szkolnej rozwija się coraz pomysłniej i zachęcił inne środowiska, a głównie Warszawę, Poznań, Wilno, że poszły śladami Krakowa. A jednak należy zauważyć, że jest to dopiero początek. W miarę rozwoju tej pracy rosną też nowe potrzeby. Teatr dla młodzieży szkolnej obejmuje dotąd tylko pewne, a więc niewszystkie klasy szkół średnich. Już dziś musimy myśleć o tem, jak znaleźć miejsce dla klas najniższych. Czy Teatr miejski jest w możności pomieścić cały ogół młodzieży krakowskich szkół średnich, który się do jego wrót ciśnie? Czy nie ucierpi na tem normalna praca teatru? A z drugiej strony, czy godzi się tłumić szczerą opinię przenosi głębszą rozrywkę kulturalną nad zwykłe przyjemności jak kino lub mecze sportowe? Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy z tej przemiany młodzieży nie korzystali. Sprawa ta musi znaleźć rozwiązanie i to w nadchodzącym już sezonie teatralnym. Postulat osobnego teatru jako budynku i osobnego zespołu teatralnego staje się już dziś aktualny.

K. GRZYBOWSKA

## TEATR A WIDOWNIA.

Gdy się podnosi kurtyna, gdy światło zagaśnie — z tą chwilą zgromadzona na sali, plotkująca na najświeższe tematy, rozglądająca się za znajomymi, krytykująca stroje publiczność zmienia się niemniej niż rozjaśniona nagle scena. Rozpoczęte rozmowy milkną, uwaga wszystkich skierowana w jeden punkt stwarza całość, reagującą, do pewnego przynajmniej stopnia, jednolicie — organizm, złożony z jednostek, zwanych widzami. Każdy człowiek myśli, pragnie i działa; gdy się stanie widzem to przedewszystkiem słucha i patrzy. Nie jest to wcale rzecz łatwa, przeciwnie to bardzo trudna sztuka, umieć patrzeć i umieć słuchać. Są też różne kategorie widzów, wedle sposobu w jaki to robią. Niektórzy wkładają nawet do tego patrzenia okulary, jedni różowe, inni czarne — zależy. Są tacy, którzy uważając się za intelektualistów, za ludzi, którym wartość nadaje ich inteligencja, boją się jak ognia nawet cienia zachwyty, nawet tego prostego „podoba mi się“. Uważając, że „inteligentniej“ jest krytykować, widzą przedewszystkiem usterki, mają przedewszystkiem zastrzeżenia, krytyczni słowem wobec wszystkiego z wyjątkiem własnego krytycyzmu. Po największej części nie posiadając zgoła wyrobienia estetycznego, posiadają zato sporo snobizmu, więc nie odkrywają żadnego nowego talentu, ale uznają milcząco to, co powszechnie uznane i, z tych lub innych przyczyn, już przez vox populi za wielkość okrzyczane. Nie odważą się także na żadną rewizję przekonań, idąc zawsze drogą najmniejszego oporu.

Dla tej to publiczności wystawiają teatry sztuki sensacyjne, dramaty kryminalne, efektowne reportaże sceniczne, a w pierwszym rzędzie owe „okna na życie“, sztuki zastanawiające się nad rozmańtniającymi ogół kwestjami społecznymi, emancypacją kobiet, stosunkiem rodziców do dzieci, moralnością trójkąta małżeńskiego... Ostrze inteligencji, żadnej krytyki, odwraca się tu ku treści sztuki, widz taki nie myśli już komu przyganić i zastanawia się przedewszystkiem nad swoim stosunkiem do omawianej sprawy. A więc — dyskusja i sensacja, oto są te

momenty, któremi — chociaż one istoty teatru nie stanowią, — usiłuje teatr przyciągnąć ku sobie niewdzięczną opozycję. Należy przyznać, że często mu się to udaje.

Ale są i prawdziwi miłośnicy teatru, zwolennicy dnia wczorajszego, wychowani w innych tradycjach, a skłonni do konserwatyizmu, którym przeżyte kiedyś wrażenia utrwaliły się tak pięknym wspomnieniem, że dla dzisiejszego teatru znajdują w najlepszym razie uśmiech pobłażania. Tym się podobają bardziej sztuki nowe, te, przy których nie mają możliwości porównywania. Na sztuki, które się zachowały w ich pamięci, ożywione świetną grą gwiazdy z czasów ich młodości — pójdą niechętnie albo nie pójdą wcale, nie chcąc sobie psuć wspomnień. Trudno im się dziwić, ale nie trzeba im wierzyć, gdy mówią, że: Dzisiaj jest niczem w porównaniu do tego, czem było Wczoraj. Może, gdyby nam dzisiaj pokazano ten ich wczorajszy teatr i zmartwychwstałe dawne „gwiazdy“ dziwilibyśmy się, co w tem było nadzwyczajnego i wrzuszali ramionami tam, gdzie poprzednie pokolenie płakało. Bo zmieniają się środki ekspresji, a swoją drogą wiadomo, że im dalej w życie, tem piękniejsze wydają się doznane w młodości wrażenia. Może i z nami, z tą młodszą, współczesną publicznością będzie kiedyś to samo...

Inna kategoria to publiczność, rodem przeważnie z wielkich miast, która uznaje tylko teatr widowiskowy, wspaniałą wystawę, efektowne dekoracje, pierwszorzędne nazwiska, tłumy na scenie i reklamę w dziennikach. Publiczność taka, może nawet bliższa prawdy, szukając efektu, szuka w teatrze olśnienia, a nie umiając znaleźć go w treści zachwyca się jedynie formą. Dla niej to istnieje w teatrze scena obrotowa, różnokolorowe światła reflektorów i patos w deklamacji. Dla niej to stwarzają pisarze sztuki, gdzie na scenie pękają bomby i rozlega się huk wystrzałów. Taka publiczność nie uznaje przeważnie repertuaru klasycznego (chyba specjalnie przyrządzony), nie ma na nią wpływu snobizm pseudo-inteligenta, ale zato w niej znajdują poparcie autorzy

i reżyserowie awangardy, ekscentryczne nowości, „futurystyczne“ dekoracje, rewolucyjne opracowania...

Są widzowie, którzy szukają w teatrze tylko łatwej rozrywki, zajęcia się czemkolwiek, byle tylko nie zbyt wyężdżającym i nie zmuszającym do myślenia, okazji do śmiechu, widoku pięknych strojów i ładnych kobiet — prosto odpoczynku po pracy. Tacy chcą, aby wszystko szło prędko, jak w kinie, nie lubią się przebieierać, nie chcą zdejmować palt ani kapeluszy, nie potrzebują przerwy między aktami, zato wymagają wolności palenia papierosów w czasie przedstawienia i właściwie chodzą tylko do kina albo do kabaretu.

Osobną kategorię widzów stanowi młodzież. Widz to chyba najwdzięczniejszy, najbardziej podatny suggestji, w reakcjach swoich najszczerzy, nie skrupowany jeszcze hamulcem żadnych uprzedzeń czy snobizmów, który do teatru idzie przedewszystkiem poto, aby mu się podobało, a wrażenia płynące od sceny przyjmuje tak, jakby to była wiedza o czekającym go, cudownym i tajemniczym przyszłym jego życiu. Nie jest to przypadkiem, że się ostatnimi czasy w ilustrowanych perjodykach, wśród najrozmaitszych fotografii z całego świata spotyka tak często zdjęcia, przedstawiające dzieci lub młodzież w teatrze. Te szeroko w prawdziwym zachwycie otwarte oczy, wyraz głębokiego zaśłuchania lub niepohamowana wesołość — wydaje się piękna i może nawet podświadomie imponuje swą bezpośredniością dorosłym, temu pokoleniu, które przeżyło już dawno taki kontakt ze sztuką, źródło najczystszej, bo bezinteresownej radości.

Jest jeszcze inny rodzaj widzów, który stanowiłby może niemniej wdzięczną publiczność, gdyby nie to, że w ogromnej większości do teatru nie chodzi. A nie chodzi bądź to z braku środków finansowych, bądź też odpowiedniej organizacji czy propagandy. Ale i takich ludzi spotkać można w teatrze. Kiedy niedawno jedno z niemieckich pism ogłosiło ankietę na temat, czego publiczność żąda od teatru — odpowiedzi, które wpłynęły, pochodziły przeważnie od tej kategorii wi-

dzów. Potrzebują oni teatru naprawdę. Nie jest to dla nich światem iluzji, czy okazją do rozrywki, stanowi natomiast pewne wyrównanie suchej rzeczywistości ich codziennych zajęć, życia zgóry pokrątkowanego i wypełnionego formułkami, utartych pojęć i zgóry dających się przewidzieć wydarzeń. Teatr jest dla nich pędem w górę, tutaj odżywa ich fantazja, dla której nie umieją znaleźć pokarmu gdzieindziej i tutaj także widzą poezję, której im ich warunki życiowe nie dostarczają. Zachwycają się teatrem bohaterskim, porywa ich patos wydarzeń — a z drugiej strony dla nich to są sztuki pełne poetycznych sentymentów i atmosfery tkliwych westchnień. Poddają się wrażeniom i chodzą potem przez parę dni jak zaczarowani, nie umiejąc znaleźć pomostu między monotonią ich codziennego życia, a magją teatru. Ta kategoria widzów zbliża teatr najbardziej do jego pierwotnych źródeł, do atmosfery kultu, do atmosfery święta religijnego, w jakiej się przecież rodziła grecka tragedia.

Który z tych rodzajów przeważa, tego nie można powiedzieć. A nawet dobrze się zastanowiwszy przyznać trzeba, że w każdym widzu po trochę spotyka się te wszystkie cechy. Nie jest łatwo stać się znowu dziecinny entuzjastą, ale i to bywa. Prawda, że bywają wieczory, kiedy wolimy iść do kina, ale są też sztuki, na które chodzimy po kilka razy. Ale jak jest tego sens najgłębszy, jaka odpowiedź na pytanie nie — czego szukamy w teatrze, ale — co w nim, znajdujemy — my krytycy i my entuzjaści, w istocie rzeczy porówni jego przyjaciele — długoby trzeba o tem mówić i znowu się spierać. Powiedzą jedni, że to iluzja, złuda, inni, że zwierciadło... a jeszcze inni, że to prosto wchłanianie nas jakiś obcy, wielki świat, w którym rozplywa się nasza indywidualność, w którym żyjemy pomnożeni przez ilość osób dramatu, wzbogaceni o tyle namiętności, tyle radości i wyobrażeń, ile ich tylko potrafi wyrazić sztuka, świat to w którym zapominamy o sobie i z którego, upojeni tą wielością rzeczywistości, jaką w nim doświadczamy, budzimy się jak ze snu, gdy się nad nim zasunie ciemna kurtyna i zapalą jasne światła świeczników.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA  
I MAGAZYN OBUWIA

WŁADYSŁAWA  
ULMANA

KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 30  
TELEFON Nr. 139-65

Wykonuje  
obuwie najnowszych modeli oraz  
obuwie sportowe i ortopedyczne.

WYTWÓRNIA

KUFRÓW  
TORB  
PLECAKÓW  
WALIZEK  
TOREBEK  
DAMSKICH

Teczki na akta  
Portfele  
Papierosnice  
Portmonetki  
i t. p.

poleca  
znana firma  
B. WOŁOSKA  
Kraków  
Stradom L. 13.



„Wianki“ na Wiśle pod Wawelem

Wł. Tomaszewski

KRAKÓW  
RYNEK 16

PORCELANA  
SZKŁO  
LAMPY NAFTOWE  
I ELEKTRYCZNE  
FIGURY  
MAJOLIKOWE  
SREBRO  
FRAGETA

Ceny niskie.



Zakład Mechan.-  
Rytowniczy

Wytwórnia pieczętek  
kautczuk. oraz nalepek  
(etykiet) tłoczonych  
różnokolorowych, szлды  
emaljowane i metalowe

Aleksander FISCHHAB  
Kraków, Grodzka 46, tel. 132-56.

Wygodne  
a modne Gorsety

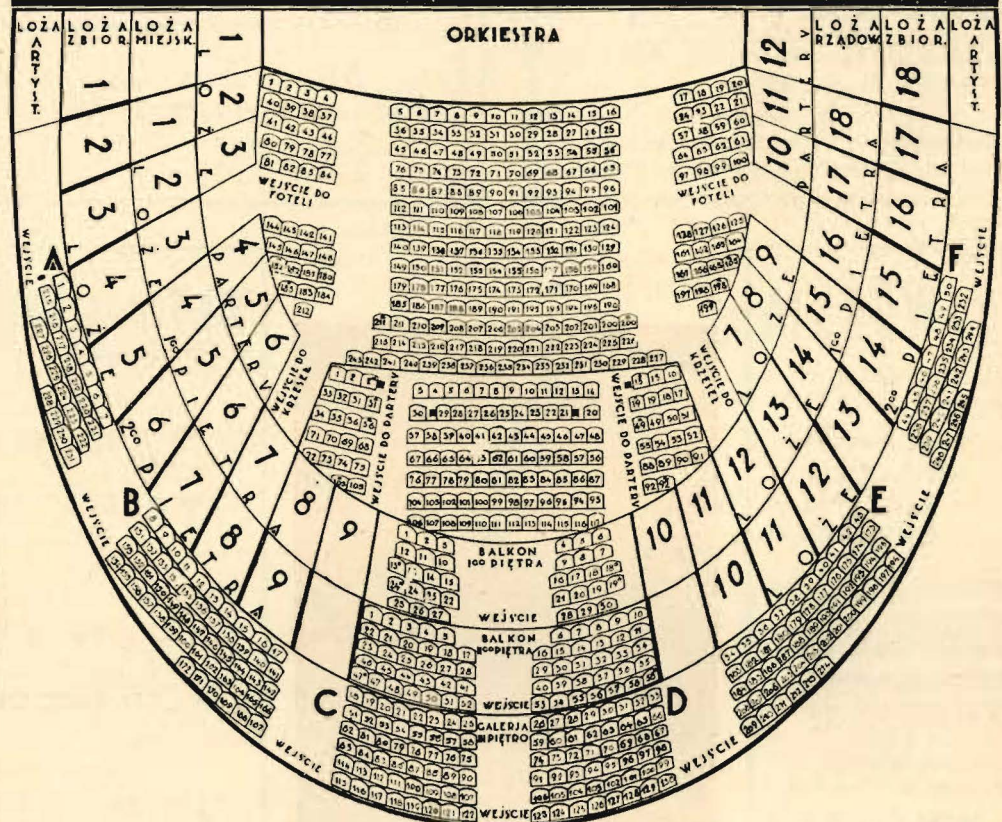
indywidualnie modelowane  
tylko we firmie

FRANCISZKI HAECKEROWEJ  
Kraków, Rynek Główny 30

NIETYGODNE zagraniczne lub krajowe  
poprawiam na wygodne.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

STRONA LEWA SCENA STRONA PRAWA



ROZKŁAD

MIEJSC

WYTWORNY PAN  
UBIERA SIĘ  
W SALONIE  
KRAWIECKIM  
**A. ŁAZAR i Ska**  
KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 37  
:: TELEFON 139-46 ::

UWAGA! Prosimy zwracać uwagę, aby zakupiony program był zalepiony, gdyż niezalepiony jest niehygieniczny.

ROK ZAŁOŻENIA  
**1806**  
Handel win  
**HELENA GRALEWSKA**  
zaprzysiężony dostawca  
win mszalnych węgierskich  
**Kraków, ulica Bracka L. 11**  
dawniej A. Gralewski i Spółka  
poleca  
**WINA MSZALNE**  
węgierskie, tokajskie, wytrawne  
putowe starsze.  
**WINA FRANCUSKIE**  
Wina dla diabetyków.

**KARPIE TUCZONE**  
o pierwszorządnej jakości  
oraz INNE GATUNKI ŻYwych **RYB**  
posiada stale na składzie  
**K. OGORZAŁY**  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11  
Skład towarów spożywczo-kolonialnych,  
delikatesów, wódek, likierów i win  
TELEFON 130-04

ROK ZAŁOŻENIA 1865  
**G. WERNER**  
MAGAZYN OBUWIA  
**Kraków, ul. Sławkowska L. 15**  
TELEFON 117-21  
istniejący od kilkudziesięciu lat  
z uznaniem światowym poleca  
**OBUWIE WYKWINTNE**  
NAJŚWIEŻSZYCH MODELI WŁASNYCH  
Buty do polowania, konnej jazdy i wyścigów

**FUTRA** HURTOWNIE  
I DETAL.

**A. MIRISCH**

**RYNEK GŁ. 11 (DOM WENECKI)**

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA KUŚNIERSKA  
ROK ZAŁOŻENIA 1880. TELEFON 127-35, 165-96.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ

PLASZCZĄ  
KOSTJUMY  
SUKNIE  
SWETRY  
BLUZKI  
SPODNICE  
SZLAFROKI  
PYJAMY



*Leon  
Braciejowski*

**KRAKÓW, GRODZKA 5-7 TEL. 122-74**  
**ODDZIAŁ: FLORJAŃSKA 28 TEL. 147-73**



WYTWORNY PAN  
UBIERA SIĘ

W SALONIE  
KRAWIECKIM

**A. ŁAZAR i Ska**

KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 37

:: TELEFON 139-46 ::

UWAGA! Prosimy zwracać uwagę, aby zakupiony program był zalepiony, gdyż niezalepiony jest niehygieniczny.

**KARPIE TUCZONE**

o pierwszorzędnej jakości

oraz INNE GATUNKI ŻYWYCH **RYB**

posiada stale na składzie

**K. OGORZAŁY**

KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11

Skład towarów spożywczo-kolonialnych,  
delikatesów, wódek, likierów i win

TELEFON 130-04

ROK ZAŁOŻENIA

**1806**

Handel win

**HELENA GRALEWSKA**

zaprzysiężony dostawca  
win mszalnych węgierskich

**Kraków, ulica Bracka L. 11**  
dawniej A. Gralewski i Spółka

poleca

**WINA MSZALNE**  
węgierskie, tokajskie, wytrawne  
putowe starsze.

**WINA FRANCUSKIE**  
Wina dla diabetyków.

ROK ZAŁOŻENIA 1865

**G. WERNER**

MAGAZYN OBUWIA

**Kraków, ul. Sławkowska L. 15**

TELEFON 117-21

istniejący od kilkudziesięciu lat  
z uznaniem światowym poleca

**OBUWIE WYKWINTNE**

NAJŚWIEŻSZYCH MODELI WŁASNYCH

Buty do polowania, konnej jazdy i wyścigów

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ

PŁASZCZE

KOSTJUMY

SUKNIE

SWETRY

BLUZKI

SPODNICE

SZLAFROKI

PYJAMY



*Leon  
Braciejowski*

**KRAKÓW, GRODZKA 5-7 TEL. 122-74**

**ODDZIAŁ: FLORJAŃSKA 28 TEL. 147-73**

Ze zbiorów

Rudolfa Gotschowskiego